World Copyright
EUROPEAN CORRESPONDENTS',Ltd.
Dilke House, Malet St.
Lodon W.C.1.

C.142.

Z PAŁACU INWALIDÓW DO TULONU.

W osławionym liście Hitlera do marszałka Petaina, skierowanym do niego po zatopieniu floty francuskiej w Tulonie , znajduje się ustęp, który jest typowym przykładem zmiany nastrojów w Niemczech i w samych kołach narodowo-socjalistycznych, jaka zaszła od jesieni r.1940. Ustęp ten odnosi się do przewiezienia zwłok ks.Reichstadtu syna Naopoleona do Paryża, gdzie pochowano je w Pałacu Inwalidów. Hitler pisał wówczas: "Powszechnie twierdzono, że sprowadziłem zwłoki "orlętka" do Paryża po to tylko, by pod pretekstem tej uroczystości, móc ściągnąć Pana do Paryża"

Dopiero dziśiaj, po dwóch prawie latach jasnem się staje, jakimi względami kierował się Hitler, czyniąc ten gest wobec Francuzów. Szczątki ks. Reichstadtu spoczęły w Paryżu, bo służyło to politycznym celom Hitlera. W listopadzie 1940 r. , w przededzień wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hitler i Ribbentrop usiłowali wszelkimi środkami skłonić byłego premjera Francji- Daladiera, który wówczas był więźniem w Riom, do złożenia oświadczenia skierowanego przeciwko prezydentowi Rooseveltowi . Hitler domagał się od Daladiera, by publicznie oświadczył, iż Francja wypowiedziała wojnę Rzeszy jedynie pod presją Ameryki. Szczegóły te ujawnione zostały dopiero ostatnio, gdy Pierre Bloch, były poseł socjalistyczny i burmistrz Laonu, zjawił się w Anglji, zdoławszy zbiec z Francji. Hitler powierzył swojemu "ambasadorowi" w Paryżu , Otto Abetzowi, misję negocjowania z Daladierem. Abetz zwrócił się do obrońcy Daladier'a Ribet'a, przyrzekając natychmiastowe zwolnienie Daladiera, o ile ten ostatni złoży żądane przez Hitlera oświadczenie. Abetz starał się wszelkimi sposobami przekonać Ribet'a o prawdziwości zamiarów Fuehrera. "Hitler i Ribbentrop słowem honoru ręczą, że Daladier zostanie natychmiast zwolniony z więzienia, jeśli potwierdzi publicznie, że Roosevelt przyrzekł Francji, iż Stany Zjednoczone natychmiast przystąpią do wojny, jeśli uczyni to Francja", - recytował ze swadą p. Abetz.

Ponieważ Ribet nie dał się przekonać, Abetz próbował szczęścia u byłej sekretarki Daladiera, p. Mollet. Ona to miała wywrzeć odpowiedni wpływ na byłego swojego szefa. Pani Mollet, jak się później okazało - była osobą niezwykle "obrotną", która już oddawna była agentką Hitlera. Gdy przekroczyła próg celi Daladiera, były premjer, blady jak chusta, pokazał jej drzwi. Gdy wszystkie usiłowania zawiodły, Hitler zadowolić się musiał sfałszowanem oświadczeniem de Brinon'a, że Francja zmuszona została do wypowiedzenia wojny przez ambasadpra amerykańskiego w Paryżu, Bullit'a.

Hitler usiłował wówczas za wszelką cenę osiągnąć całkowite porozumienie z Francją. Uroczyste przeniesienie szczątek młodego Bonapartego do Paryża, by spoczęły u boku Napoleona, tuż przed Bożem Narodzeniem 1940 r. miało być wielką demonstracją polityczną i propagandową dla "nowego hitlerowskiego ładu " w Europie. W przededzień tej uroczystej ceremonji, paryska prasa pro-hitlerowska poświęciła akcji tej wiele miejsca, ceniąc w pompatycznych słowach wspaniałomyślny "gest" Hitlera. Wielka krzywda historyczna została wyrównana - pisały dzienniki. Anglja - twierdziły - nietylko potraktowała Napoleona haniebnie na wyspie św. Heleny, lecz spowodowała przedwczesną śmierć jego nieszczęśliwego syna. Zjawił się

nowy "niemiecki Napoleon" w osobie Adolfa Hitlera, który postawił sobie za cel wymazanie z pamięci tej hanicbnej karty historji w chwili, gdy naród niemiecki i francuski podali sobie ręce, by współpracowa´w dziele odbudowy Europy".

Hitlerowi przyświecał potrójny cel, gdy inscenizował tę farsę przy grobowcu Napoleona. Przedewszystkiem przypomnieć chciał narodowi francuskiemu, że Anglja była odwiecznym jego wrogiem, po wtóre Hitler miał okazję porównania siebie z samym Napoleonem nad jego grobem i nad grobem Bonapartego przypieczętowana być miała na zawsze'przyjaźń'niemiecko francuska.

W rzeczywistsći Hitler nie uważał wcale ks. Reichstadzkiego za tragiczną postać historyczną. Widział w nim tylko drogę do zainscenizowania jeszcze jednej komedji kryminalnej, tak popularnej w Rzeszy. Laval i Abetz planowali przewiezienie trumny do Pałacu Inwalidów z wielką pompą przy akompanjamencie dzwonów kościelnych Paryża. Marszałek Petain i Hitler kroczy´mieli obok siebie tuż za trumną, a za nimi oddział wojsk niemieckich salutować miał flagę trójkolorową. Sędziwy marszałek - wyobrażał sobie Hitler - będzie tak przejęty i wzruszony ceremonją, że nie trudno będzie wydoby´od niego podpis pod dokument, przypieczętowujący stuprocentową "kolaborację". Hitler znajdować się miał w otoczeniu wszystkich swoich doradców i pachołków, Petainowi towarzysz´miał tylko Laval, który, na wypadek odmowy Petain'aoświadcz´miał Hitlerowi, że "marszałek jest już zbyt stary, cierpi na uwiąd starczy i niezdolny już jest do prowadzenia negocjacyj".

Los jednak chciał inaczej. Wypadki wzięły bieg odmienny. Petain, zdrowy na umyśle, miał złe przeczucia. Węszył zdradę. Podejrzenia wzmogły się i zarządził aresztowanie Lavala, odwołując jednocześnie swój wyjazd do Paryża. Hitler nie widział innego wyjścia z nader przykrej sytuacji, jak również odwołać swój wyjazd do stolicy Francji. Trumna ze szczątkami księcia Reichstadtu spoczęła w podziemiach Pałacu Inwalidów bez pompy, bez szumnego ceremonjału, chichutko i spokojnie.

Ze zwłokami "orlątka" dwa lata temu pogrzebane zostały wielkie nadzieje Hitlera, jeśli chodzi o przyjaźń niemiecko-francuską. Nie pomogły pochlebstwa i szumne ceremonjały, starał się więc żelazną dłonią zmusić Francuzów do "współpracy". Tulon, który stanowi jedną z najchlubniejszych kart współczesnych dziejów Francji, pokazał jednak światu, że naród francuski odzyskał swą duszę.

W. CZUPIK
